

DZIŚ W NUMERZE:

Jeszcze o trzynieckiej »dwójce« **str. 3**
W szansonie czuję się najlepiej **str. 4**
POP-ART – nie tylko o sztuce **str. 5**
»Wodzirejem« Banika T. Heinz **str. 8**

SOBOTA
31 MARCA 2007
NR 38
ROZNIK LXII
CENA 6 Kč
tel.: 558 731 766
faks: 558 740 044
info@glosludu.cz



Dzień Nauczyciela bez kwiatka nie może się obejść. Na zdjęciu nauczycielki z wędryńskiej podstawówki na obchodach swojego święta.

DLA NAUCZYCIELI SPEKTAKL I MINIRECITAL

Z Golezowem od serca

WĘDRYŃA (hs) – Zaolzie kocha swoich nauczycieli i darzy ich szacunkiem, toteż w środę w wielu szkołach obchodzono Dzień Nauczyciela nader uroczystie. Również uczniowie wędryńskiej PSP wspólnie z miejscową Macierzą Szkolną przygotowali swoim nauczycielom nie lada niespodziankę – specjalną uroczystość z kwiatami, laurkami, upominkami (efekt pracy kółka ceramicznego) i pięknym programem.

– W programie uczniów znalazły się scenki, piosenki, fraszki z tematyką szkolną, a uczniowie kółka dramatycznego przedstawili bajkę pt. *Księżę na ziarnku grochu* – przekazała redakcji Elżbieta Wania, dyrektor szkoły. – Muszę podkreślić, że uczniowie przygotowali program sami. Młodszym pomagali w opracowaniu występów uczniowie klasy 8. Ponad godzinny występ dzieci był dla nas wspaniałym prezentem.

Również wędryńska gmina pamięta o swoich nauczycielach. Można się było o tym przekonać w środowe popołudnie w Czytelni. Pedagogzy z obu podstawówek (polskiej i czeskiej) i trzech przedszkoli działających w gminie przybyli na zaproszenie Urzędu Gminnego na obchody swojego święta. Zaproszenie przyjęła również delegacja nauczycieli z zaprzyjaźnionego Golezowa.

Zyczenia przyszli nauczycielom złożyć członkowie Zarządu Gminy oraz dzieci z obu szkół. Członkowie Zarządu podziękowali za całoroczną pracę kwiatkiem, uczniowie natomiast bardzo ciekawym programem. Największe wrażenie z pewnością na nauczycielach zrobił występ kółka dramatycznego prowadzonego z pełnym profesjonalizmem przez nauczycielkę **Ewę Hladik**. Swoim talentem aktorskim zachwycił zwłaszcza **Bogdan Ondraszek**. Na deser nauczyciele mogli wysłuchać krótkiego koncertu **Ewy Farnej**.

Sprostowanie

W wtorkowym numerze w artykule pn. »TNP w stolicy« powinno być: w spotkaniu wzięli udział również zastępca głównego inspektora szkolnego **Jaroslav Müllner** oraz dyrektor wydziału legislacyjnego i prawnego ministerstwa szkolnictwa **Miroslav Šimůnek**. Przepraszamy. (r)

NA FINAŁ DO WIELKICH LOSIN WYJEDZIE MOCNA ZAOLZIAŃSKA EKIPA

Przyszła wiosna – muzyczna

KARWINA (kor) – Po roku w nowomiejmskim Domu Kultury spotkali się ponownie mali śpiewacy, by zmierzyć się w eliminacjach regionalnych konkursu piosenki ludowej »Wiosna przyszła do nas«. Do Karwiny zjechali w środę z terenu od Bogumina po Mosty. W czterech kategoriach solistów zaśpiewało ich po dziesięciu w każdej, w dalszych dwu kategoriach oceniano siedem duetów. A co najważniejsze, tradycyjnie bardzo dobrze radzili sobie uczniowie zaolziańskich polskich podstawówek.

I tak w kategorii I na pierwszym miejscu uplasowała się **Katarzyna Zagóra** z Gnojnika, na drugim – **Dorota Kiedroń** z Jabłonkowskiej »Torki«. W kategorii II pierwsze miejsce wyśpiewała **Kasia Stonawska** z Cz. Cieszyna, trzecie – **Karolina Bocek** z »Torki«. Wśród śpiewaków kategorii III najwyżej oceniono **Ondřeja Pazdera** (jabłonkowska »Lipka«), 2. miejsce zajęła **Nikole Kúr** z Cz. Cieszyna, 3. **Vojtěch Pazdera** (»Torka«). Kategoria IV: 1. **Marian Mazur** (»Torka«), 2. **Karolina Brzóska** z Cz. Cieszyna, 3. **Jakub Kroczyk** (1. PSP Trzynieć). W kategorii duetów 1. nagrodą jury oceniło

Mačka Cymorka i Joannę Gaurę z Cz. Cieszyna, drugą – **Oliwię Starzyk i Izabelę Czernek** z Bystrzycy.

W ogólnopolskim finale konkursu w Wielkich Losinach, w którym śpiewacy będą się ubiegać o tytuł »Zpěváček roku 2007«, nasz region będą reprezentować **O. Pazdera, M. Mazur i K. Brzóska**.

Dodajmy, że wczoraj wpłynął do redakcji list rodziców nagrodzonej w Karwinie **Kasi Stonawskiej**. Państwo Stonawscy dziękują w nim **Krystynie**

Mruzek z Jabłonkowa, kierownicze kapel »Lipka« i »Torka«, za wyjątkową postawę »fair play«. – W ramach konkursu jedna piosenka obowiązkowo miała być wykonana z akompaniamentem. Nasza córka odpowiedniego akompaniamentu, niestety, nie miała. Już na miejscu pani **Mruzek** zgodziła się zagrać dla potencjalnej konkurentki swoich wychowanków i pomogła w dużym stopniu **Kasi** w uzyskaniu 1. miejsca. Serdecznie jej za to dziękujemy – czytamy w liście.

Pomnik do odnowy

BYSTRZYCA (kor) – Do wsi przyjechali w czwartek z oficjalną wizytą przedstawiciele władz partnerskiego miasta Pińczowa (woj. świętokrzyskie), burmistrz **Włodzimierz Badurak** i jego zastępca **Marek Zatorski**. Celem wizyty było sfinalizowanie projektu budowy na bystrzyckim cmentarzu nowego pomnika ku czci mieszkańców gminy, którzy zginęli podczas I wojny światowej.

– Ten projekt zrodził się podczas rozmów z byłym konsulem generalnym RP w Ostrawie, **Markiem Masulianinem** – mówi zastępca bystrzyckiego wójta, **Roman Wróbel**. – Było tych ofiar I wojny światowej blisko 100, a pomnik był bardzo zniszczony. Przez jakiś czas o pomniku było cicho, teraz jednak temat jego budowy powrócił i rada gminna ustosunkowała się do projektu pozytywnie.

Budowę nowego pomnika, który będzie kopią starego, pokryją z większej części władze Pińczowa, część kosztów pokryje Bystrzyca. Patronat nad budową objęły władze woj. świętokrzyskiego, a władze Bystrzycy zwrócą się w tej sprawie do władz woj. morawsko-śląskiego i Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Uroczystość odsłonięcia pomnika zaplanowano na sobotę 12 maja br.

OBCHODY ROCZNICOWE AKCENTUJĄ MOCNĄ WIĘZ JANA PAWŁA II Z DZIEĆMI

Wernisaż z »Równicą«

CZ. CIESZYN (sch) – Wernisażem wystawy poświęconej kontaktom Jana Pawła II z dziećmi rozpoczęto w środę po południu w salce parafialnej przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Alejach obchody upamiętniające 2. rocznicę śmierci zmarłego 2 kwietnia 2005 roku papieża.

Wernisaż otwarto modlitwą oraz koncertem w wykonaniu Dziecięcej Estrady Regionalnej »Równica« z Ustronia. Znane pieśni religijne oraz gwarowe w wykonaniu młodych ustronińskich śpiewaków aktorka **Halina Paseka** przeplatała wspomnieniami o papieżu, wierszami jemu dedykowanymi pisanymi przez dzieci oraz poetów posługujących się gwara, a także anegdotami. Na zakończenie zaś wspólnie odśpiewano ulubioną przez **Karola Wojtyłę** »Barke«. Kierowniczką zespołu **Renata Ciszewska** przyjęła z wdzięcznością brawa licznie zebranej publiczności, tym bardziej, że jak sama przyznała: – *Tu się urodziłam i w tym kościele przystępowałam do 1. komunii.*

Sama wystawa, którą można zwiedzać jeszcze dziś w godz. 7-9 i 16-19 oraz jutro w godz. 8-14 i

16-19, składa się niejako z trzech części. Pierwsza, to zdjęcia dokumentujące szczerą więź, jaką łączyła Jana Pawła II z dziećmi i młodzieżą. Drugą – tworzą obrazki malowane przez dzieci, pokazujące najważniejsze wydarzenia z życia i pontyfikatu Ojca Świętego. Rysunki te, które eksponowano już w wielu krajach Europy, pochodzą z pracowni **Józefa Golca** w Sopocie, zaś przy ich wyborze (niestety nie można było umieścić wszystkich 101), pomagała organizatorom wystawy jego siostra, **Stefania Bojda**. Na trzecią część składają się natomiast książki i publikacje o Janie Pawle II.

Szczególne znaczenie dla czeskokociszynskich



Wernisaż otworzył modlitwą ks. Robert Wojnowski S1, a śpiewem - zespól »Równica«.

obchodów rocznicowych śmierci papieża będzie miała jednak niedziela. Jutro o godz. 10.30 odbędzie się msza św. w intencji jego beatyfikacji z udziałem chórów kościelnych z Cieszyna i Cz. Cieszyna.

Jak zbudować?

TRZYNIEC (hs) – Rada Miasta ogłasza konkurs na zabudowę części dworca autobusowego. Inwestorzy mogą przesyłać projekty do końca kwietnia br. Budynki miałyby powstać na styku ul. 1 Maja oraz Frydeckiej. W tym miejscu powinien się znaleźć 2- lub 3-piętrowy kompleks ze sklepami i punktami usługowymi. Inwestor będzie musiał również rozwiązać problem parkowania i zaopatrzenia.

Nogoda

SOBOTA – Zachmurzenie umiarkowane do dużego. Temperatury w nocy 6-2 st., w dzień 12-16 st. C. Wiatr wsch. 3-7 m/s, w porzywach 15m/s.
NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK – Zachmurzenie umiarkowane. Temperatury w nocy 2 do -2 st., w dzień 13-17 st. C. Wiatr wsch. 3-7 m na sek.



rodaków

■ Komitet Protestacyjny „Lepsza i Bezpieczniejsza Droga”, w porozumieniu z mieszkańcami Trójwi oraz inwestorami i szefami firm działających na terenie gminy Istebna, zorganizowały wczoraj manifestację połączoną z blokadą dróg na odcinkach Koniaków-Ochodźta oraz Istebna-Kubalonka. Trasy te były nieprzejezdne od godziny 12 do 14. Protest dotyczył fatalnego stanu dróg w Trójwi.

■ Pojawiła się nadzieja, że budynek Liceum Ogólnokształcącego im. A. Osuchowskiego w Cieszynie, przestanie należeć do najbrzydszych budowli nadolziańskiego grodu. Starostwo powiatowe wreszcie dostrzegło problem i w budżecie zarezerwowane zostały pieniądze na remont. W budynku „ogólniaka” trzeba wymienić nie tylko pokrycie dachowe i stolarkę, ale też zrobić gruntowny remont elewacji. Na głowy spadają kawałki gipsu, sypie się tynk ze ścian. Wygląda to szkaradnie i jest niebezpieczne – pisze wczorajszy „Głos Ziemi Cieszyńskiej”.

■ Początek poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej Skoczowa nieoczekiwanie zdominowała dyskusja nad kształtem czerwcowego święta miasta. Nowe władze miasta nieoczekiwanie postanowiły bowiem eksmitować z rynku sprzedawców piwa, kielbasek i golonki. – Ta decyzja wzbudziła wielką niepopULARNOŚĆ u mieszkańców i na pewno nie umili pobytu na Dniach Skoczowa – rozpoczął dyskusję radny Krystian Mróz. – Jeżeli będą racjonalne argumenty, by piwo nadal lało się strumieniami, to je uszanuję. Ale na rynku będą sprzedawane potrawy regionalne, będą tam kółka gospodyń wiejskich i kluby ekologiczne. Rynek będzie tętnił życiem, natomiast piwo i szaszłyki będzie można kupić 20 metrów dalej – ripostował burmistrz Skoczowa, Janina Żagan.

■ Cieszyńscy budowlańcy nie szukają już szczęścia tylko w Irlandii czy Anglii. Mogą je znaleźć o wiele bliżej. Wystarczy, że za pracą rozejrzą się u naszych południowych sąsiadów. Każdego roku sznur samochodów dostawczych i robotników sunie Mostem Przyjaźni i Mostem Wolności. Ten widok nikogo już nie dziwi. Pracownicy są zatrudnieni w Cieszynie, ale swoje usługi świadczą już w RC. Robią tam prawdziwą karierę i są cenionymi fachowcami.

■ W bielskim kościele pw. św. Barbary odbył się w środę pogrzeb piosenkarza Jacka Lecha. Artystę żegnali tłumy: gwiazdy estrady, fani, koledzy z Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Asnyka. Zapiewał dla niego Krzysztof Cwynar, Łukasz Golec pożegnał melodią zagraną na puzonie. – Umarł Jacek Lech, ale nie jego nieśmiertelne piosenki – mówili fani wokalisty.

■ Szkolne Koło PCK przy Szkole Organizacji i Zarządzania w Cieszynie zorganizowało po raz siódmy akcję krwiodawstwa pod hasłem „Maturzysto! Zdj egzamin dojrzałości z... życia i zostań dawcą części samego siebie” adresowaną do tegorocznych maturzystów powiatu cieszyńskiego. Impreza odbyła się 29 marca 2007 r. na Rynku w Cieszynie. W akcji udział wzięło 310 uczniów, z czego mogło oddać krew 187 osób.

■ Kilkaset tysięcy roślin, oczka wodne, ptaki, zwierzęta, drewniane budowle i ponad sto rzezb można oglądać w Leśnym Grodzie – nowej atrakcji turystycznej Miłówki. Pomysłodawcą i twórcą Grodu jest Grzegorz Śleziak, który od wielu lat podróżuje po świecie. Ma wiele pasji i zainteresowań, od wschodnich kultur po przyrodę. – Od dawna marzyłem, żeby mieć ogród, który będzie miejscem spokoju, odpoczynku, wypełnionym różnorodnościami z całego świata – mówi. Prace rozpoczął przed pięcioma laty. Sztafował teren, nawoził ziemię, sadził, zamawiał poszczególne elementy. Leśny Gród robi już duże wrażenie. **Opr. (kor)**

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Firma „DecoArt” prowadzona przez uczniów polskiej kl. 3. Akademii Handlowej w Cz. Cieszynie oferowała dekoracje na uroczyste okazje.

Uczniowie w roli handlowców

CZ. CIESZYŃ (ar) – XII Regionalne Targi Firm Symulacyjnych organizowane przez czeskojęzyką Akademię Handlową odbyły się w czwartek w ośrodku „Strzelnica”. O tytuł najlepszej firmy współzawodniczyło 19 firm symulacyjnych z obu Cieszynów, Krapkowic i Czadcy. Polskie klasy czeskojęzykowej „handlowki” reprezentowały dwie firmy trzecioklasistów. „DecoArt” oferował usługi w zakresie dekoracji na różne okazje i uroczystości. – Zainteresowanie jest spore, klienci przychodzą i to nas cieszy – stwierdziła personalistka firmy, Monika Josiek. Firma „Flex” sprzedawała biżuterię i ozdoby z metalu, szkła, drewna czy skóry.

Na targach uczniowie mieli okazję

Nowe drogi

PRAGA/OSTRAWA (dc) – Dyrekcja Dróg i Autostrad ma w planie oddać w br. do użytku 73,7 km dróg i autostrad o łącznej wartości ponad 35 mld. Kč. Praktycznie na całym obszarze kraju planowana jest budowa nowych odcinków. Najwięcej km nowych dróg zostanie dokończonych w województwie morawsko-sląskim.

Jak pisał nowy dyrektor generalny DDA Alfred Brunclik, największe znaczenie ma pierwszy, 17-kilometrowy odcinek autostrady D47, nawiązującej do D1, między Ostrawą Rudną a Boguminem oraz komplekcja odcinka Frydek-Místek – Polska na drodze szybkiego ruchu R48. Chodzi m.in. o odcinki Czeski Cieszyn – Żuków oraz Toszonowice – Żuków.

Zgodnie ze strategią DDA, w 2009 r. każde województwo miało mieć do dyspozycji nowoczesną komunikację typu autostrady.

Wiekawostki

Książę do żłobka

Mały książę Christian, drugi w kolejce do duńskiego tronu, poszedł we wtorek do publicznego żłobka, gdzie będzie spędzał czas w towarzystwie dziesiątków innych maluchów. 17-miesięczny Christian do żłobka pod Kopenhagą odprowadzili rodzice. Książęca parę i ich synka uroczysto powitał personel żłobka. Następca tronu z małżonką mieszkają w aneksie zamku Fredensborg, 35 km na północ od Kopenhagi i wybrali dla syna żłobek w najbliższym sąsiedztwie.

Nocleg w celi Konrada

Cela, w której był więziony Adam Mickiewicz i gdzie toczy się akcja trzeciej części „Dziadów” może już niedługo zostać zamieniona w hotelowy pokój. Miejsce uwięzienia Mickiewicza znajduje się nieopodal Ostrej Bramy. Cela Konrada mieściła się w trójkondygnacyjnym

zobaczyć w praktyce swoje wiadomości zdobywane przez cały rok w ramach przedmiotu firma symulacyjna. Przekonali się, że nie zawsze idzie tak łatwo, jak by się mogło wydawać. – Obserwujemy, że nasza młodzież bardzo dużo się nauczyła od swoich kolegów z Polski, którzy są stałymi gośćmi naszej imprezy i są, że tak powiem, urodzonymi biznesmenami. Nasi byli na początku troszeczkę mniej śmiały, teraz różnie się zaciera. Poziom jest coraz wyższy – powiedziała przedstawicielka organizatorów, Ilona Klusowa.

Jury przyznało pierwsze miejsce firmie „Toredan” z Cz. Cieszyna, w której otrzymać można było tropikalne napoje mieszane, drugie uzyskała Kwaciarnia „Maja” z Cieszyna, a trzecie czeskojęzyką firma symulacyjna „Skyline” oferująca usługi lotnicze.

Terapia i rozrywka

HAWIERZOW (wak) – Raz w miesiącu najmłodszych pacjentów hospitalizowanych na oddziale pediatrycznym hawierzowskiego szpitala odwiedzają pracownicy ostrowskiego zoo. Opowiadają dzieciom o życiu zwierząt znajdujących się pod ich opieką, odpowiadają na pytania.

– Robimy wszystko, by dzieci nie czuły się u nas jak w szpitalu. To prawda, że trafiają do nas chore i potrzebujące pomocy. Przed południem są poddawane różnym badaniom i zabiegom leczniczym, spotykają się z lekarzami i pielęgniarkami, ale po południu staramy się wypełnić ich czas rozrywką – mówi rzeczniczka szpitala, Barbora Pavelková. – Takie spotkania odgrywają ważną rolę, bo

klasztory, który w 1823 roku został przerobiony na więzienie. W samym centrum wileńskiej starówki bazylianie chcą urządzić nowoczesny Dom Pielgrzyma. Zapewniają, że nie chcą niszczyć tak ważnego dla polskiej kultury symbolu.

Pies na wiazgrze

Do kliniki weterynaryjnej w mieście Chengdu na południu Chin przywieziono rasowego psa w stanie całkowitego wyczerpania. We krwi zwierzęcia stwierdzono wiarę – informują chińskie media. Pies rzadkiej w Chinach i cennej rasy angielski foxhound przynosił swej właścicielce po 1000 juanów (97 euro) za każdą pokrytą sukę. Po wiazgrze pies w ciągu jednego dnia pokrył trzy suki, ale potem zupełnie opadł z sił. Weterynarze podłączyli wyczerpanego psa pod kroplówkę i szybko przywrócili go do zdrowia.

moim zdaniem

Dwujęzyczność i inne plusy

„Jo by dziecko do polski szkoły nie posłała, bo by miało problemy. Jak potem po polski szkole idom na czeskiem średniom, abo wyszke, tak majom problemy. Mi sómsiada mówila szalam kiedyś w autobusie. Zaraz potem wyszlo z pani, ze „Moje dziecko teraz jedzie do Londynu na szkole na jeden rok. Tako wymiana uniwersytami”. Chcialam zapytac pani, czy córce nie przeskadzala chodziła do czeskiej podstawowki, czy nie lepiej zaraz bylo posladz do angielskiej szkoły, by potem problemow nie miało. Bo logika byla: miała dosyc watle podstawy, trzeba przyznac.

A może pani właśnie dwujęzyczności brakowało? Jak ustalili naukowcy z Uniwersytetu Barcelony, ludzie dwujęzyczni potrafia się lepiej koncentrować niż ci, którzy znaja tylko jeden język. Podobno też później zapadli chorobę Alzheimera i inne degeneracyjne choroby mózgu. To są plusy. Być może, gdyby bardziej rozpowszechnić wyniki badań naukowcy to ludzie chętniej by posyłali dzieci do polskich szkół?

Podaję jednak, że takie myślenie idzie tym samym torem, co słenie pani w autobusie. Dlaczego? Ponieważ również podkreślamy dwujęzyczności. Czy w naszym życiu płynącym pod dyktando reklam i mocy i „plusów” nie ma już miejsca na zwykłe dziedziczenie tradycji i na rodzicach, na zwykły patriotyzm, poszanowanie tradycji? Czy nie tak, że jak tylko pojawi się następna wspaniała okazja, otworzą w naszym mieście szkołę angielską, to nasze dzieci tam rozpoczną naukę? Bo w polskiego i czeskiego w telewizji się potocza nauczycy, a w szkole będzia angielski. A trzy języki, to zawsze więcej niż dwa. **sikorova@glab.pl**

Imigranci w centrum uwagi

Tysiące Polaków żyjących na emigracji zarobkowej w Szkocji doczekało się własnej gazety. Jest to *Gazeta z Highland*, barwna, 16-stronicowa, zawierająca teksty polskie z umieszczeniem obok tłumaczeniem na angielski.

Pierwszy numer wyszedł w nakładzie 5 tys. egzemplarzy. Celem projektu, za którym stoją wydawcy dziennika *Northern Times* z miasta Golspie, jest informowanie żyjącej tu społeczności polskiej w jej ojczystym języku. Równocześnie jednak „tubylicy” mają się dowiedzieć więcej o swoich nowych sąsiadach z Polski. W górskim rejonie Highland na północny Szkocji mieszka

8-10 tys. Polaków, najwięcej w tym samym rejonie regionu – Inverness całej Szkocji ich liczbę oceniano na 30 tys.

Dwujęzyczna gazeta, w której rzeniu bierze udział polska i nikarka Joanna Napiórkówna kolejną próbą przyciągnięcia polskich imigrantów. Po polsku zają się już w Wielkiej Brytanii tygodniowe wkładki w gaz. m.in. w piśmie *Reading Chronicle* dawanym w Reading, londyńskie gazynie *Focus* i dublińskie *Evening Herald*. Pierwszy numer z Highland wywołał jedną tygodniową burzę. Opocyjna pjonalistyczna SNP oskarżyła polityczną stronniczość i niewydatkowanie pieniędzy na mniej niż trzy miesiące przed wyborami regionalnymi w Szkocji, w Polacy mają prawo uczestniczenia w polityce. Wszyscy to Polacy imigranci mogą więc teraz przesyłać wyniki.

Co w terenie

LESZNA DOLNA – MK PZKO zaprasza na mistrzostwa koła w tenisie stołowym 31. 3. do Domu PZKO. Od godz. 8.30 startują uczniowie szkół podstawowych, od godz. 12.30 starsza młodzież i dorośli. Wpisowe 20 Kč (dorośli).

ŁYŻBICE WIEŚ – MK PZKO organizuje 4. rocznik turnieju szachowego dla młodzieży i dorosłych w sobotę 21. 4. (uwaga zmiana!) od godz. 8.00 w świetlicy MK PZKO Łyżbice Wieś. Chętnych prosimy się zgłaszać pod nr. tel.: 606 671 405 Miczka J.

WSPÓLNOTA-COEXISTENTIA – zaprasza na zebranie grupy gminnej 31. 3. o godz. 18.00 do Domu PZKO im. Adama Wawroza w Trzyńcu Taras.

WĘDRYNIA – Klub Seniora MK PZKO zaprasza na spotkanie z prelekcją we wtorek 3. 4. o godz. 15.00 do Czytelni.

OBÓW BYSTRZYCA – Uwaga! Spotkanie prezesów MK obwodu bystrzyckiego w poniedziałek 2. 4. godz. 17.30 w Domu PZKO w Bystrzycy.

BYSTRZYCA – Klub Seniora przy PZKO zaprasza członków i sympatyków na prelekcję p. Władysława Milerskiego w środę 4. 4. o 18.00 do Domu PZKO.

BOGUMIN – Klub Kobiet PZKO zaprasza na kolejne wiosenne spotkanie do Domu PZKO we wtorek 3. 4. o godz. 15.00.

RYCHWAŁD – MK PZKO zaprasza 31. 3. o godz. 15.30 do Domu PZKO na wieczór świetlicowy z okazji dnia kobiet i święta Józefa.

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza

członków na Walne Zebranie PZKO 16.00 do sali Domu PZKO KARWINA SOWINIEC – MK PZKO zaprasza na Walne Zebranie PZKO 15.00 do świetlicy Karwiny Karwiny Fryszta.

CZ. CIESZYŃ – parafia NSJ zachwyci w Cz. Cieszynie zaprasza stawę pt. „Papież i dzieci – Jeszcze mi...pamiętamy” do sali parafialnej w Cz. Cieszynie w godz. 7.8-9.00. Czynna czynso: w godz. 7.8-9.00. Czynna czynso: w godz. 8-14 i 16-19.

PTTS „BŚ” Wędrzynia – zaprasza na spotkanie 2. 4. o godz. 15.00 „Płomień pamięci”. W drugim tygodniu odcinka Jana Pawła II do Dnia Pamięci o Wielkim Czwartku będzie zapalone ognisko przy drodze do Praszki – Popielcem na miejscu o wielkim człowieku.

PTTS „BŚ” – zaprasza na spotkanie 3. 4. hr. Złoty. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy.

PTTS „BŚ” – zaprasza na spotkanie 3. 4. o godz. 15.00. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy.

PTTS „BŚ” – zaprasza na spotkanie 3. 4. o godz. 15.00. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy.

PTTS „BŚ” – zaprasza na spotkanie 3. 4. o godz. 15.00. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy. W tym miejscu historyczne miejsca Ostrawy.

»MIEJMY RÓŻNE POGLĄDY, ALE SZANUJMY SIĘ« – MÓWI ROMAN WRÓBEL

Jeszcze o trzynieckiej »dwójce«

Były dyrektor trzynieckiej 2. PSP, a obecnie zastępca wójta Bystrzycy, Roman Wróbel, do niedawna uważany był za jednego z najpopularniejszych dyrektorów zaoliżających polskich szkół. M.in. dlatego, że organizował w swojej szkole wiele głośnych imprez, np. „Miss & Mister Show”, był też w swoim czasie prezesem Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC. Wystarczyło tylko kilka tygodni, by stał się jedną z najbardziej kontrowersyjnych na Zaoziu osób. A poszło właśnie o trzyniecką „dwójkę”, a konkretnie o jej likwidację. Wielu ludzi już się na ten temat w „Głosie” wypowiedziało. Dziś daliśmy szansę także R. Wróbelowi.

Jak to zatem było? Padają zarzuty, że o wszystkim wiedział pan wcześniej, a nikt się o tej zaplanowanej likwidacji od pana nie dowiedział...

Zanim odpowiem, chciałbym powiedzieć jedno – jestem przerażony, kiedy słyszę to, co dzieje się ostatnio wokół mojej osoby. Dzień w dzień anonimowe listy, telefon, dziwne wiadomości w prasie. Pozyłem się wszelkich złudzeń. Nie chcę jężyć atmosferę, ale to wszystko już przekroczyło pewną granicę. Chodzi już chyba nie o tę szkołę, która jest dla mnie nadal jedną z najważniejszych spraw w życiu, ale wprost o mnie.

Jako dyrektor stałem się fajnym chłopcem do bicia, kozłem ofiarnym. To rzecz zrozumiała. Ale to, co się o mnie pisze, uważam za atak na moją osobę i czuję potrzebę się bronić. Zrobili ze mnie zdrańcę polskości, pokąroźcę. Obawiam się, że gdybym nie zareagował, wielu moich przyjaciół pomyślałoby, że to wszystko, co o mnie wypisują, jest prawdą...

A jak chce pan się bronić?

Zrobiłem np. ostatnio kapitalną rzecz. W wywiadzie z panią Janą Genciałową, pełniącą obowiązki dyrektora 2. PSP, który pojawił się w „Głosie” 13 marca, myślałem, że machnę nad tym wszystkim ręką. Ale kiedy ponownie zaczęto demonizować moją osobę, postanowiłem przeprowadzić w szkole konfrontację. I okazało się, że na wszystko jest tak, jak mówi pani Genciałowa. Na spotkaniu z pracownikami szkoły zapytałem wprost: *Kto zgadza ze słowami, że o niczym nie wiedzieliśmy, nikt nas o niczym nie poinformował, ale myślimy szans renowacji?* Okazało się, że nikt nie utożsamia się z tym wywiadem. To była dla mnie największa satysfakcja.

Powiedzmy więc od razu – kiedy dowiedział się pan o planach optymalizacji szkolnictwa polskiego w Trzyńcu i z kim podzielił się pan tą wiadomością?

Zgłosiło się – jak już powiedziałem kilka razy – w 1998 roku, kiedy zamazałem śladzić sytuację w polskich szkołach w Trzyńcu. Widzieliśmy, że dochodzi do dramatycznego spad-

ku liczby uczniów, a także dzieci w przedszkolach i że „stan posiadania” będzie coraz niższy. Dlatego zrodził się pomysł, aby na terenie Trzyńca powstał jeden polski szkolny podmiot prawny. Z polskim menedżmentem, który by kierował sprawami personalnymi, fachowymi i pokryłby we właściwy sposób organizacyjny cały stan posiadania.

Czyli połączenie obu szkół pod jednym dachem?

Skądże... Mowa była tylko o administracyjnym połączeniu pod jedną dyrekturą. I to ta jedna dyrektura – współpracując z władzami miasta – powinna reagować na sytuację, gdy liczba dzieci spadnie tak drastycznie, że będzie trzeba przeprowadzić fuzję fizyczną...

Teraz już jednak mówi się wyraźnie o tej właśnie fizycznej fuzji...

Ale wtedy, w latach 2001-2002 był to temat nieaktualny dla miasta. Niemniej my na radach pedagogicznych byliśmy i na to przygotowani. Rozmawialiśmy o tym często.

A czy poruszył pan wówczas ten temat chociażby na spotkaniach Kongresu Polaków, jego komisji szkolnej?

W Kongresie bezpośrednio o tym nie mówiłem. Mowa o tym była za to na forum Towarzystwa Nauczycieli Polskich. Mówiłem wówczas, że zbliża się moment, kiedy będzie trzeba na serio pomyśleć o połączeniu trzynieckich szkół. Stało się tak na forum TNP, bo uważam, że to jest sprawa TNP. To przecież właśnie członkowie kierownictwa tej organizacji – Małgorzata Rakowska czy Stanisław Folwarczny – wynegocjowali dla polskiego szkolnictwa bardzo dobre warunki... I dzięki temu właśnie polskie szkoły raczej nie mają problemów np. z finansami...

Rozmawialiście zatem na temat optymalizacji wprost w szkole... Skąd zatem teraz tyle protestów?

Uwaga, to nigdy nie był oficjalny temat: optymalizacja. Jak mówiłem – byliśmy przygotowani na to, że kiedyś może dojść do takiej sytuacji. Ale

na co dzień robiliśmy wszystko po to, by zatrzymać spadek liczby dzieci. Dlatego organizowaliśmy te wszystkie imprezy, ale nie chcę nikogo zanudzać rozmowami na ten temat.

Kiedy jednak w czerwcu ub. roku okazało się, że nie będzie u nas można otworzyć klasy szóstej i będzie trzeba na wyższym stopniu łączyć klasy, prawie się załamalem. Wtedy potrzebowałem pomocy – szukałem wszędzie trójki dzieci, ale okazało się, że tej trójki w Trzyńcu nie ma. Zrozumiałem, że jako dyrektor muszę myśleć koncepcyjnie. Absolutnie się nie zgadzam z tym, że szkołę trzeba utrzymywać do granic wytrzymałości, do końca. Bo to jest wtedy agonia, czekanie na koniec, czyli droga do piekła... Jeśli ktoś uważa, że to ma sens, to jego sprawa, jego pogląd i ja ten pogląd szanuję, i będę zawsze szanował. Niech jednak także moi przeciwnicy uszanują moje poglądy, a nie krzyczą, że jestem likwidatorem szkoły. Ja uważam, że obecny stan posiadania polskiego szkolnictwa w Trzyńcu jest taki, że w mieście może funkcjonować sprawnie tylko jedna polska szkoła... To po prostu mój pogląd na tę sprawę.

Pana przeciwnicy argumentują, że obecnie przychodzą tzw. mocne roczniki i że dzieci będzie dosyć...

Jeśli tak będzie, to będę pierwszy, który będzie się z tego cieszył. Przecież ja zawsze tą szkołą żyłem. Ale zawsze też chciałem, żeby ta szkoła była silna, konkurencyjna. A tak za chwilę nie będzie. Od razu powiem – 1 września 2008 roku, kiedy „dwójka” zostanie fizycznie połączona ze szkołą przy ul. Dworcowej, będę rzywał jak bóbr. Ale cóż, moim zdaniem, nie ma innego koncepcyjnego rozwiązania...

Wówczas może się jednak stać, że niektórzy rodzice w obawie o bezpieczeństwo dzieci wyślą dzieci raczej do czeskiej szkoły, by nie musiał jeździć autobusem do polskiej „jedniki”?

Może tak być. Jako Polaka, patriotę boli mnie to. Ale my przyzwyczailiśmy się, że zawsze ktoś się o nas zatroszczy. Uważam, że bycie Polakiem na Zaoziu to z jednej strony obowiązek. Z drugiej zaś – i do tego musimy się przyzwyczaić – rzecz wcale nie tania, to pewien luksus. Kto chce naprawdę posyłać dziecko do polskiej szkoły, nie będzie zważać na to, że czeska podstawówka jest bliżej. O ile tak, to coś tu nie gra.

Pana zdaniem walka o utrzymanie samodzielną polskiej „dwójki” jest zatem walką z wiatrakami?

Broń Boże! Jeśli ktoś chce o nią walczyć, to niech walczy. Niech jednak stosuje zasady „fair play”, bez stosowania ciosów poniżej pasa. A takim ciosem poniżej pasa są np. słowa o tym, że dyrektor ucieka niczym szczur z tonącego statku do bystrzyckiego ratusza. Ja przecież od 16 lat jestem zaangażowany w polityce samorządowej, a od trzech kadencji jestem liderem bystrzyckiego SNK i nigdy nie ukrywałem swoich politycznych ambicji. Chodzi więc o „podejrzaną ucieczkę” czy raczej o „podejrzaną argumentację”?

A jeszcze gorzej było na stronach internetowych www.zaozie.org. Jak mówię – szanuję poglądy innych i żądam, aby inni szanowali moje poglądy. A tu pojawiają się słowa o zdradzie, o „szkopyrtkach”. A co najważniejsze – ludzie się boją. Po tym, jak na tych stronach obulżano mnie błotem, stwierdziłem, kto był autorem tych słów. Zapytałem tego znajomego: *Dlaczego to zrobili?* Padła odpowiedź: *Ja tylko udzielałem wywiadu.* A na pytanie – *Komu udzielałeś wywiadu?* – tylko: *Nie mogę odpowiedzieć. Boję się. Kogo? Czynniki zewnętrznych.* To jest przerażające. Człowiek nie boi się zmieszać kogoś z błotem, a potem, kiedy dochodzi do konfrontacji – boi się. Kogo? Nie wiem... Wreszcie zapytałem ponownie: *Dlaczego to zrobili?* *Bo ty jesteś z... kliki Wantuły.*



Roman Wróbel

Wiadomo, ja się nie boję i tak samo uczyłem swoje dzieci w szkole przede wszystkim tego, by się nie bały. A lubię rozmawiać z ludźmi otwarcie. Dlatego zaprosiłem tego pana, który tak nie bał się obulżać mnie błotem (nazwiska na razie nie zdradzę), na spotkanie do bystrzyckiego Domu PZKO. Odbędzie się ono w poniedziałek o godz. 17.30. Zapraszam wszystkich na tę rozmowę, bo będzie na pewno ciekawa. Ja nie mam nic do ukrycia, a wolalbym mieć na tym spotkaniu świadków, żeby później nie pojawili się na zaozie.org nieprawdziwe informacje na mój temat. A przy okazji będzie można śmiało zadawać pytania mojej osobie. Ja po prostu muszę i chcę się bronić.

Jeszcze raz powtórzę – miejmy różne poglądy, ale szanujmy się. Nie bluźgajmy błotem...

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Stanowisko ZG Macierzy Szkolnej w RC wobec zamiarów likwidacji PSP w Trzyńcu Tarasie

Problem został stworzony w dniu 13 listopada 2006, kiedy były dyrektor szkoły w Trzyńcu na Tarasie zwołał nadzwyczajne zebranie rodziców z udziałem burmistrza miasta Trzyńca, p. Palkowskiej, p. Hejmejowej, p. Kacifowej oraz wiceburmistrza Kantora. Przedstawili oni plan przyłączenia szkoły na Tarasie do szkoły na ul. Dworcowej, który nazwali planem „optymalizacji” szkolnictwa w tym mieście.

Na zebraniu tym obecny był przedstawiciel Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w RC. Był świadkiem czegoś, co przypominało ogłoszenie wyroku przez sąd, i to bez zachowania jakichkolwiek wymaganych przy tym procedur, jak np. przesłuchania świadków. Tak jak wszyscy obecni, został on zaskoczony decyzją władz Trzyńca, decyzją przedstawioną w sposób tak kategoriiczny, że nikt nie zdobył się na natychmiastowy sprzeciw.

Władze Trzyńca twierdzą, że podchodzą do problemów Polaków i ich szkolnictwa z wyczuciem, choć to przecież ci drudzy muszą się liczyć z władzą i jej dobrą czy złą wolą. Stanowisko polskie podyktowane było oburzeniem, a mogło zostać wyrażone dopiero na zwołanym później nadzwyczajnym zebraniu rodziców, czyli przyszłego Koła Macierzy Szkolnej, na które ZG MS zaprosił także Tadeusza Wantulę, prezesa Komisji Szkolnej przy Kongresie Polaków. Stanowisko to zawarte jest w petycji, którą wystosował w imieniu Koła Macierzy jego prezes Roman Raab.

Zarząd Główny Macierzy podziela to stanowisko. W naszej ocenie decyzja Zarządu i Rady Miasta Trzyńca podjęta została w sposób, w którym widoczny jest fakt pominięcia opinii miejscowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i wykorzystanie okresu, gdy po wyborach samorządowych jeszcze się nie ukonstytuowała. Wiemy ponadto, że samo ukonstytuowanie Komisji zostało opóźnione. Prowadzi nas to do dalszego wniosku, że została tu świadomie pogwałcona ustawa o mniejszościach narodowych i ustawa o szkolnictwie.

O przygotowaniu tej tzw. optymalizacji nie została uprzedzona także żadna nadrzędna organizacja – ani ZG Macierzy Szkolnej, ani Kongres Polaków z jego Komisją Szkolną, ani Polski Związek Kulturalno-Oświatowy. Fakty te, wraz z innymi, świadczą, że działania władz Trzyńca były zakulisowe, zatajane, co musiało być związane z zobowiązaniem pewnych osób do milczenia.

Do tego doszła tzw. ankieta. Skierowana do dyrekcji szkoły, w myśl której mieli rodzice indywidualnie zdecydować, „do której ze szkół posła swoje dzieci”. Sposób, w jaki została przedstawiona, świadczy, że miała ona podzielić środowisko Koła Macierzy. Fakt, że prawie wszyscy rodzice wybrali szkołę na Tarasie, powinien dać władzom Trzyńca do myślenia.

Władze te, równie dobrze jak my, wiedzą, że szkoła na Tarasie spełnia wszelkie limity uczniów. Nie powołują się również na żadne ekonomiczne względy, gdyż takich nie ma.

Nie zamierzamy godzić się z takim postępowaniem. Odwołujemy się – podobnie jak Kongres Polaków i PZKO – do właściwych instancji rządowych i jeśli zajdzie potrzeba, odwołamy się jeszcze wyżej. We własnym zakresie powiadomiliśmy Komisję Szkolną przy Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych i na liczne ich pytania przedstawiliśmy całą sprawę wielu organizacjom zrzeszonym w tej Unii.

Liczymy na wspaniałomyślność, której brakowało w poprzednich spotkaniach, i mamy nadzieję, że Rada Miasta weźmie pod uwagę odpowiedź na ankietę z dnia 15 marca 2007 r. i odwoła swoją nierozważną decyzję.

JAN BRANNY

reakshow

FELIETON DARKA JEDZOKA

My Europejczycy środkowi (środkowo-europejczy?) mamy ostatnio niezłe szczęście na „wszechwładczących prezydentów”. Ostatnio cała Europa dyskutowała o wybrykach kreatorów IV Rzeczypospolitej, co widocznie zaczęło wzbudzać zainteresowanie nad brzegami Wełtawy. Prezydent Klaus uznał, że nie może pobić polskiego tandumu w krytykowaniu Unii Europejskiej (co dwie kaczki to nie jedna), więc zdecydował się na zmianę strategii i zdobycie laurów największego krzykacza w nowej dyscyplinie. Zaczął głośno plamić przemówienia na temat, jaki pewnie jego zdaniem najlepiej mają zgleźbiony wszyscy ekonomiści, w których poczet dumnie się zalicza. Chodzi mianowicie o ekologię.

Oczywiście ma to na pewno jakąś logikę. Problem w tym, że ni za cholewę nie mogę jej znaleźć. Nie jest to bowiem nonsens typu pytania onkologa o doradztwo w produkcji mazińskiego albo wybranie kominarza do roli prokanta kolejki wskatorowej. Ekonomia i ekologia stoją bowiem na odwrótnych biegunach – a więc to tak, jakby ów onkolog był równocześnie prezesem concernu tytoniowego. Albo dealer kokainy dyrektorem biura do walki z narkotykami.

Onkel Klaus twierdzi, że cała ta „zielona” propaganda to stek kłamstw wyssanych z palca, nie ma czegoś takiego, jak globalne ocieplenie. Pewnie też nie ma nic lepszego od freonów, spaliny bardzo dobrze robią na oddychanie, a gatunkom zwierząt powinniśmy zostawić swobodę wyginania wtedy, kiedy im się to spodoba, a nie ratować ich na siłę. Wujek Sknerus, któremu pomogli uisnąć w krzeselku Czerwoni Bracia, porównał ruchy ekologiczne do komunizmu, mają bowiem za cel ograniczenie wolności ludzi oraz gospodarki światowej. Zapomniał przy tym, że właśnie tego typu stwierdzenia były typowymi argumentami władz komunistycznych, dla których przyroda redukowana się wyłącznie do surowców zasilających przemysł.

Nie zgadzam się z tym, ale jestem w stanie zrozumieć, co dzieje się w głowie człowieka (na szczęście nie wszystkim ekonomistom tak się zdarza na stare lata), który zaczyna w końcu wszystko przeliczać na cyferki, zyski i straty. Rezerwy przyrody są przecież ekonomicznym głupstwem – gdyby przynajmniej można tam było wpuścić masy turystów i pobudować budki z hot-dogami. W dodatku w lesie strasznie źle gra się w tenisa. Wyciąć. darek.jedzok@gmail.com

Praska Klausula

POCHODZĄCA Z TRZYŃCA RENATA DRÖSSLER NAGRAŁA NOWĄ PLYTĘ

W szansonie czuję się najlepiej

Pod koniec ub. roku na półkach czeskich sklepów muzycznych pojawiła się nowa płyta pn. „Jsem jaká jsem” – Nagrała ją ze swoim zespołem „Jeji PRS” („Polyrytmická Skupina”) aktorka i piosenkarka Renata Drössler, znana chociażby ze współpracy z praskim teatrem „Semafor” czy z musicalu „Dracula”. Na płycie znalazło się także kilka piosenek polskich autorów, a nawet utwory autorstwa Fryderyka Chopina. Wlewu Zaolziaków to nie dziwiło. Renata jest przecież absolwentką trynietlekiej polskiej podstawówki i czeskojęzycznego Gimnazjum Polskiego, a po ukończeniu PRASKIEJ DAMU zadebiutowała na deskach Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego.

Płyta „Jsem jaká jsem” – podobnie jak wcześniej „To jsem já” – to ponownie płyta przede wszystkim z szansonami...

Tak, ale w troszeczkę innej aranżacji, bardzo bliskiej mojemu sercu, którą wymyślaliśmy razem z muzykami z „PRS-u”. To jest to, co czuję, i w czym czuję się najlepiej. Chrzost płyty odbył się jesienią, akurat w dniu moich imienin – 13 listopada, dla mnie zatem data łatwa do zapamiętania. A rodzicami chrzestnymi podczas tej uroczystości w praskim hotelu „Prezident” byli Josef Laufer i modelka Ivana Christová...

Skąd u ciebie te ciałotki do szansonu? Bo zaczynałaś przecież – jeszcze w gimnazjum – od bluesa, jazzu... Na Festiwalu Piosenek Polskiej w Karwinie, gdzie zadebiutowałaś, śpiewałaś blues „Różowa pani”...

Uważam, że jazz i szanson mają do siebie bardzo blisko. Zaczynałam od jazzu, ale później, kiedy zostałam aktorką i pracowałam w Teatrze Rozrywki w Chorzwowie, zrozumiałam, że szanson to styl, który bardzo mi odpowiada i że w nim mogę wykorzystać właśnie swoje aktorstwo. A stało się tak, kiedy zaczęłam pracować z piosenkami Marlene Dietrich. To właśnie one złożyły się później na mój pierwszy program koncertowy, takie „one woman show” pt. „To jsem já, Marlene Dietrich”.

No i od tego czasu śpiewam szansony, i w nich czuję się najlepiej. Nie śpiewam stylu pop, nie umiem. I dlatego podziwiam np. Ewę Farną, której piosenki chętnie śpiewam. Ewa miała szczęście, że spotkała świętych ludzi, którzy potrafili zatroszczyć się o taki talent. A na swój wiek jest po prostu świetną wokalistką i dobrze śpiewa.

Zadebiutowałaś w Scenie Polskiej w latach 80. Wlewu Zaolziaków chętnie wspomina tamte czasy, zwłaszcza jedną z dwu głównych ról w sztuce „Motyle są wolne”, gdzie grałaś z Leszkiem Wronką i śpiewałaś jego

piosenki. Była też tytułowa rola w „Iwonie, księżniczce Burgunda” w reż. Janusza Klimy.

To były piękne czasy. Bardzo dobrze wspominam przede wszystkim rolę Jill z „Motyli”. Gorzej było z Iwoną. Uważam, że to nie była rola dla mnie, w każdym razie nie taka Iwona, jak potraktował ją Janusz... Nie trafił mi być może z reżyserem na tę samą nutę. Ja inaczej czuję teatr niż Janusz...

Chociaż jesteście rówieśnikami z praskiej DAMU?

Może nie dorównuję mi intelektem? Ale studiowaliśmy razem – ja na kierunku aktorstwa. On wprawdzie zaczął na aktorstwie rok wcześniej, ale później przeniósł się na reżyserię...

Mówisz, że chętnie wspominasz czasy w Scenie Polskiej. Skąd zatem późniejsze przenosiny do teatru w Chorzwowie?

Chyba dlatego, że poznałam reżysera Józefa Czernockiego, który mnie przekonał. Powiedział po prostu, że po co mam siedzieć w teatrze dramatycznym, skoro umiem śpiewać i tańczyć. Warto lepiej wykorzystać taki talent. Razem zresztą już wcześniej przygotowywaliśmy w Cz. Cieszynie sztukę „Dwa razy tak” – taki musical dla dwóch osób: mnie i Dariusza Piokarza. To była piękna praca. Józef Czernocki reżyserował też „Tango” Mrožka, gdzie grałam Alę. No i udało mi się mnie namówić i przenieśliam się do Polski.

Grałam zatem w Chorzwowie. Nb. w tym czasie wystartowałam też w konkursie do słynnego musicalu „Metro” w Warszawie. Z sukcesem zresztą, ale nie skorzystałam. Doszłam bowiem do wniosku, że to nie dla mnie. To był po prostu prawie klasztor Janusza Józefowicza. Dryl straszny. Spojrzałam do planu pracy – 7.00 wstajemy, 7.30 myjemy zęby... Uznałam, że jestem za stara na takie zabawy.

Przemek Branny w wywiadzie dla „Głosu” też mówił, że musical to jest praca niewolnicza...

I ma rację. Sama poznałam to na własnej skórze później w Pradze. Przyznam się, że kiedy grałam w „Draculi”, grałam po prostu wyłącznie po to, by zarobić pieniądze. Szybko jednak zrozumiałam, że trzeba wybierać – albo mnie uszczęśliwia sztuka, albo pieniądze. Stwierdziłam, że wolę sztukę.

A ile można zarobić w takim musicalu?

Nie wiem, o jakie stawki chodzi teraz, ale wtedy były to dziesiątki tysięcy miesięcznie. Czyli bardzo dużo. Ale człowiek się wypalał, bo wtedy grałam także w „Semaforze”, teatrze w Moście. Bywało, że miałam nawet 35 przedstawień miesięcznie... To był kosmos. Nic więc dziwnego, że zrezygnowałam...

Jesteś Jedyną Zaolziąnką, która może się pochwalić, że współpracowała z Jiřim Suchym, artystą, który ma do dzisiaj wielu zwolenników także u nas.

Bardzo lubię Jiřego Suchego, nawet na pierwszej płycie napisał mi kilka ciepłych słów... No i grałam z nim w kilku spektaklach. Zaczynałam w „Kytici II”. Zjawiłam się u niego od razu po powrocie z Polski, zapytałam, czy mogę grać w „Semaforze”. Odpowiedział, że w „Kytici” nie ma już wolnych ról, ale mogę leżeć na rolę w kolejnym przedstawieniu. Byłam wtedy młoda i „zdrowo arogancka”. Powiedziałam zatem, że na razie to mam jeszcze kalendarz wolny, ale nie wiem, jak będzie w przyszłości. No i poskutkowało. Za kilka dni pan Suchy zadzwonił i powiedział, że dopisał do „Kytice” rolę Františka i że mogę z nim zagrać.

Tak się zaczęła moja 7-letnia przygoda z „Semaforem”. Grałam w sztukach „Koupil jsem si knot”, „Kapitane, kam z tou revni”, występowałam na koncertach świątecznych... Siedem lat tam spędziłam i to tam właśnie chrzestłam swoją pierwszą płytę „To jsem já”. Rodzicami chrzestnymi byli pan Suchy i Bára Basiková... Zaśpiewałam też na tej płycie trzy piosenki szefa Semaforu, chociaż muszę przyznać, że nie były one napisane specjalnie dla mnie...

To właśnie w „Semaforze” zaczęłam też pracować nad swoimi pierwszymi recitalami. W tym czasie grałam ponadto już w „Draculi”, robiłam wraz z Bářą Basiková zdjęcie do kalendarza. Oprócz tego były zdjęcia z modelkami Kateřiną Korňovą i Haną Horovą – występowałyśmy na zdjęciach niby Trzy Gracie. A moje zdjęcia pojawiły się wtedy także w „Playboyu”...



Pojawiałaś się też wówczas jako modelka na moją?

Kilka razy tak. Ale doszłam do wniosku, że to nie dla mnie. Kariera modelki mnie nie pociągała, zrezygnowałam. To nie był mój cel w życiu. Poza tym już nie byłam najmłodsza, miałam około trzydziestki, a to już dla modelki wiek raczej „sędziwy”. Jest też w tym zawodzie ogromna konkurencja. Stwierdziłam też, że rzadko zdarza się modelka, która miałaby coś pod piękną fryzurą... Czulałam się tak trochę jak wśród małpek...

Dlaczego odeszłaś z „Semaforu”?

Miałam coraz mniej czasu na swoje własne projekty, a pan Suchy zaczął sobie dobrać raczej młodszych aktorów... Przynaszedł okros, kiedy szef postanowił nas już nie trzymać. Chodziło o mnie, Leonę Machákovą i kilku innych, dziś sławnych artystów. Zresztą ja już od dłuższego czasu byłam artystką na wolnej stopie i w „Semaforze” grałam „na umowę”. Zaczęła się przygoda z musicalami. W „Draculi” grałam jedną z nimf – m.in. z Magdą Malą i Raduzą, Lindą Finkovą, Moniką Absolonovą. Później z reżyserem Czernockim założyliśmy dziecięcą teatr – Divadlo GONG. Pracowałam przez cztery lata, później zrezygnowaliśmy. M.in. dlatego, że urodziłam drugą córkę Natálię i postanowiłam poświęcić jej więcej czasu, niż pierwszej pociesze, dziś 19-letniej Karolinie.

Trochę zatem odpoczywałam w domu. Ale nie do końca, bo grałam – i gram do dzisiaj – w teatrze „Pod Palmovką” w sztuce „Edith i Marlene”. Edith Piaf gra Hana Seidlová, ja wcielam się w Marlene Dietrich...

Sporo masz też koncertów z własnym zespołem, m.in. na polskich imprezach w Pradze...

Caasami śpiewam na imprezach i basady RP. Inaczej jęzbę po koncertach. No, a w wolnym czasie się poddawam aktorstwu dzieci w trzech szkołach artystycznych w miastach Mnichovo Hradštie, Mladá Boleslav, Benátky nad Jizerou (tu obecnie mieszkam z rodziną). Chodzi o ok. 60 dzieci. Są utalentowane, ale ciężko, żadne z nich na razie nie chce być aktorem. Ale ucał ich aktorstwa, muzyki, tańca, śpiewu, by były dobrze przygotowane, gdyby kiedyś zdecydowały się na studia aktorskie. Chodzą na spektakle teatralne, a także do galerii. Bo druga moja pasja, obok śpiewu, to malarstwo. Dlatego śpiewam często w wernisażach, na których nas honorarium otrzymuje obraz. Miałam w domu małą galerię...

A jakie masz obecnie plany i czy zobaczymy cię kiedy na koncertach na Zaolziu?

Pracuję obecnie nad programem piosenkami Marlene Dietrich. Chciałabym zaśpiewać w trochę niż do tej pory konwencji. Wypuszczę też z porty Jiřim Zákę, który przygotowuje dla mnie teksty. Miałabym materiał na dwie nowe płyty. Mam nadzieję, że uda się mi je nagrać.

Jeśli zaś chodzi o Zaolzie, to by tam często, ale przyjeżdżam do wszystkich do rodziców i by spotkać się z kolegami. Na koncerty mam ostatnio nikt nie zaprasza. Razy nawet sama proponowałam przyjaźni, zaśpiewam, ale zaprasza jak nie ma, tak nie ma... Sprawy zatem chyba stara praca. W kraju nikt nie jest prokiem, jednak takie zaproszenie się nie chciało przyjąć i zaśpiewam dla olziańców także coś z mojej najnowszej płyty. Rozmawiał JACEK SŁA...

NAGRODA SPECJALNA DLA OLI SIKORY Z CZ. CIESZYNA W BIBLIOTECZNYM KONKURSIE PLASTYCZNYM

Bohaterzy baśni, podań i legend

CIESZYŃ (em) – Dobięgl końca organizowany przez Bibliotekę Miejską w Cieszynie konkurs plastyczny dla dzieci pn. *Ferie z biblioteką*. W czwartek laureaci konkursu spotkali się na uroczystym finale w cieszyńskiej bibliotece. W tym roku konkurs przebiegał pod nazwą *Bohaterowie baśni, podań i legend*. Już tradycyjnie od 6 lat do zainicjacji kulturalno-odkucyjnej włączyła się Biblioteka Miejska w Cieszynie. Mali czytelnicy zaolziańskich bibliotek również mogli stworzyć prace plastyczne, które wzięły udział w konkursie.

Wśród nadesłanych na konkurs prac, zgodnie z regulaminem, szczególnym uznaniem jurorów były darzone te prace, które przedstawiały bo-

haterów podań i legend Śląska Cieszyńskiego. – *Zakładając już w trakcie organizacji konkursu, że napylny bardzo różnorodne prace, postanowiliśmy stworzyć dwie zasadnicze grupy* – mówiła na uroczystości organizatorka akcji, Aleksandra Nowrotek. – *Jedną stanowią prace związane z postaciami i legendami Śląska Cieszyńskiego, zaś na drugą grupę składają się prace przedstawiające bohaterów najpopularniejszych baśni. Dzieci w szczególności upodobali sobie baśnie Andersena i braci Grimm.*

Jurorzy podczas oglądania i oceniania nadesłanych prac utworzyli wykaz najchętniej malowanych postaci, wśród których znalazły się np. Calineczka, Jas i Malgosia, księżniczka na ziarnku grochu, Czerwony Kapturek czy Kot w butach. – *Myślę, że bohaterowie podań i legend naszego regionu są mało popularni* – powiedziała A. Nowrotek. – *Jednak ku mojemu zaskoczeniu udało się zgromadzić bardzo dużo takich prac. Jest to dobry znak, bo przecież im bliżej poznamy tych bohaterów, tym mocniej zaczynamy odczuwać naszą tożsamość i poznać historię naszego regionu. Na pokonkursowej wystawie można więc zobaczyć cały koro-*

wód takich postaci, jak demony, utopiec, potwór z wasermónami, obozowa sła zawa, Księżniczka, czarownice, nocnica, diabły, i wiele innych. Pojawiały się też obrazy i rzeźbione wydarzenia, np. legenda o zabiciu szyna.

Po uroczystym przywitaniu rozpoczęło się rozdanie nagród autorom najwyższej oceny, przez jury prac plastycznych. Wśród dzieci znalazły się również czytelnicy z Zaolzia, jednak w tym roku było ich tylko troje, ponieważ prac za Olzy napylny mało. Nagrodą specjalną na przyznana została Oli Sikory z Cieszyna, która miała duży wkład w tworzenie publikacji *Słownik bohaterów podań i legend Śląska Cieszyńskiego*. Książka autorstwa Katarzyny Daneli zawiera charakterystyki bohaterów występujących w tradycyjnej literaturze ludowej regionu i jest ilustrowana rysunkami dzieci. To właśnie za stworzenie wielu z tych ilustracji przyznano Oli nagrodę specjalną. Po wyprawieniu nagród dzieciom mogli uczestniczyć w wycieczce muzycznym pn. *Przygody Podziwistwa*, przygotowanym przez grupę DuoFix.



Final konkursu uświetniło widowisko muzyczne z udziałem dzieci.

PRZEDWIELKANOCNA WYSTAWA Z JAJEM, CZYLI Z muzealnego lamusa

Półtora kilograma wążce jajo strusia afrykańskiego ze zbiorów Szersznika, czyli sprzed dwustu lat, czy też pięćsetletnie jajko kurze znalezione podczas badań archeologicznych na terenie cieszyńskiego Starego Miasta i wiele innych rarytasów obejrzyć możemy na nowej wystawie w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. Jej nazwę „Wystawa z jajem” rozumieć można dosłownie i w przenośni. Jak mówi jeden z autorów ekspozycji, **Maksymilian Kopalski**, samo jej założenie jest zgola „jajcarskie”, a prezentowane eksponaty w wielu wypadkach powinny budzić uśmiech na twarzy. Ponieważ zbliża się Wielkanoc, kierownictwo muzeum postanowiło zorganizować wystawę wiosenną.

– Jest to swoim sposobem ekspertyzm, chociaż wystawa z lamusa już tutaj kiedyś była. Z lekką nutką niesmiałości ześmy to robili. Chodziło o to, żeby było troszeczkę żartu w życiu.



Na wystawie obejrzyć można dwustuletnie jajo strusie czy jajo kurze sprzed pięciuset lat.

Wystawa bowiem potraktowana została z żartem. Oprócz różnych jaj kurzych, strusich, ceramicznych, szklanych kaczek, papug i niedźwiedzi, zobaczyć można artykuły gospodarstwa domowego z przełomu XIX i XX wieku, czyli coś, co może być kojarzone z porządkami wielkanocnymi. Ale jest też zabawa i rozrywka. Są gabloty z papierosami, butelkami z rozmaitymi trunkami. Okazuje się, że muzeum posiada również dużą kolekcję butów i to przeróżnych. Zainteresować mogą np. buty słomiane, które noszono w ziemie. Pod koniec XIX i na początku XX wieku zakładali je żołnierze na buty wojskowe – mówi Kopalski.

Druga część wystawy jest przeznaczona dla widzów pełnoletnich. Zostały w niej umieszczone eksponaty troszeczkę o zabarwieniu erotycznym, które też są oczywiście muzealnymi eksponatami. Wśród nich pas cnoty czy inne niespotykane przedmioty, m.in. penis wieloryba. – Mierzy on 144 cm, pochodzi ze zbiorów muzealnych z okresu Szersznika, wtedy bowiem różne przyrodnicze rzeczy zbierano – wyjaśnia M. Kopalski. Jest też korkociąg, który pracownicy muzeum używali w czasie wernisażu w latach 90. ub. wieku, który także ma zabarwienie erotyczne.

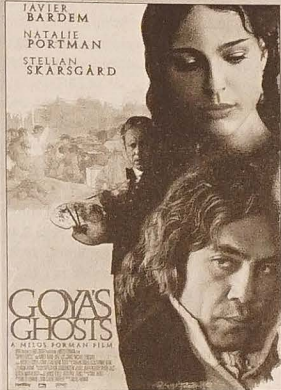
Tę niecodzienną wystawę, na której znajdują się najrozmaitsze przedmioty z muzealnego lamusa, obejrzyć można w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie przy ul. Regera do końca kwietnia. „Wystawa z jajem” stwarza jedyną okazję, by przedmioty te mogły opuścić muzealne magazyny i ujrzeć światło dzienne. (ar)

POP ART 1

Wątki historyczne (lub historyzujące) w kinie zawsze zapewniały pełne sale – z bogatej gamy oferty filmowej z ostatnich dwóch miesięcy pozwoliłem sobie wybrać trzy tytuły umieszczone w scenierach dziejowych.

Duchy niestrasne

W lutym odbyła się czeska premiera najnowszego obrazu **Miłosa Formana** „Duchy Goi” („Goya's Ghosts”). Historia wcale nie biograficzna, po-



stać słynnego malarza jest tam jedynie jedną z postaci dramatu. Powoli głuchnący malarz jest raczej obserwatorem niż uczestnikiem walki niewinnej dziewczynki z trybunałem hiszpańskiej inkwizycji. Najważniejszym autem filmu są świetne kreacje aktorów, którym ułatwiły zadanie ciekawie narysowane portrety charakterologiczne postaci. Na największą uwagę zasługuje tutaj przedstawiciel okrutnego inkwizytora, człowieka bez kręgosłupa moralnego – hiszpański aktor **Javier Bardem**, naprawdę nieźle postarała się **Natalie Portman** (pamiętajcie dziewczynkę z „Leona Zawodowcy?”). Niestety, na niezłych aktorach kończy się powab całego filmu. Formanowi nie udało się (po raz kolejny po mdłym Valmoncie) powtórzyć sukcesu Amadeusza – nie ma silnych emocji ani delikatnych, niepokojących wibracji, są dwie godziny ciekawego, ale bynajmniej nie pasjonującego filmidla. Owe „ciekawe postaci” błądzą wte i wewte bez konkretnego celu czy fabuły, poszczególne sceny są niespójne, a puenta krótka i zbędna.

W odróżnieniu od przedstawionego niedawno, dynamicznego „Pachnidła” reżysera **Toma Tykwera**, Goya jest kręcony bardzo standardowo, a kadry są tak czyste i sterylne, że widzowi trudno się wczuć w atmosferę beznadziej i brudu czasów inkwizycji oraz ówczesnych zawirowań historycznych. Oczywiście czuć to jasno rękę mistrza kina, film jest wykonany precyzyjnie i poprawnie, ale... to po prostu za mało.

Szaszyk po japońsku

Zdecydowanie słabiej wypadł film **Clinta Eastwoda** „Listy z Iwo Jimy”. Stanowi on parę z równoległe zrealizowanym obrazem „Sztandar chwały”. Projekt jest cieka-



Witam Was w nowej rubryce skierowanej do wszystkich, którzy chętnie karmią swe oczy i uszy. Chcemy przedstawić Wam recenzje filmowe i muzyczne, zaproszenia na interesujące imprezy, koncerty i wystawy, zwrócić uwagę na nowe trendy, wydarzenia i twórców ważnych dla kultury regionu oraz obu państw, na szwie których przyszło nam żyć. Dzisiejsze premierowe wydanie rubryki poświęcamy aktualnym przebojom kinowym, za dwa tygodnie kilka zdań na temat sceny muzycznej.

wy pod tym względem, iż stara się opowiedzieć historię walk o japońską wyspę z dwóch perspektyw. „Listy z Iwo Jimy” mają być podobno (tak twierdzi większa część krytyków filmowych) bardziej interesująca połową owego przedsięwzięcia. Niech to będzie przestroga dla ewentualnych ochotników na pojście do kina na któryś z owych ponad dwugodzinnych filmów. Osobiście trudno mi sobie wyobrazić, jak może wyglądać amerykański punkt widzenia na ówczesne wydarzenia, skoro „japońska część” tchnie od początku wszystkimi kliszami Hollywood. Żołnierze walczący o życie w jaskiniach dzielą się na tych „dobrych” (ci, co czują sympatie do Amerykanów) oraz tych „złych” (czyli antyamerykańskich diabłów). Najbardziej pozytywna postać japońskiego dowódcy bez przerwy wspomina czasy spędzone w Stanach i chwile bezgranicznego szczęścia, kiedy to otrzymał od amerykańskich przyjaciół prawdziwego colta. Nawet jak na amerykańskie warunki film jest beznadziejnie patetyczny, nienaturalnie czystutki oraz przede wszystkim... stanowczo za długi. Prawdopodobnie spodoba się widzom interesującym się przebiegiem walk II wojny światowej, jednak o wiele autentyczniej pod tym względem wyszła na pewno „Cienka czerwona linia” czy nawet „Szeregowiec Ryan” **Stevena Spielberga**.

Oko rozpasane

Najnowszym kąskiem dla wielbicieli kina amerykańskiego jest adaptacja komiksów „300” **Franka Millera** (autora m.in. sfilmowanego niedawno „Sin City”). Historia jest prosta – w trakcie bitwy w wąwozie termopilek 300 Spartan stawilo czoła 100-tysięcznej armii Kserksesa. Podczas gdy komiks opowiadający historię tego zdarzenia zyskał miano kultowego, film doczekał się bardzo spolaryzowanych re-



akcji. Ja po jego obejrzeniu musiałem przyznać raczej zarówno fanom, jak i krytykom.

Problem tkwi w samej formie, która stara się być maksymalnie wierna komiksowi zarówno w warstwie narracyjnej, jak i wizualnej. Nie chodzi bynajmniej o typowy film historyczny – sami twórcy jasno powiedzieli, że bardziej niż o uchwycenie konkretnych realiów chodziło im o maksymalne wykorzystanie możliwości graficznych i technologicznych, by stworzyć mityczny, niezręczny świat mocno oddziałujący na wyobraźnię. I – co tu dużo gadać – udało im się. Jeżeli widz przyjmie jeszcze przed kłapaniem na fotel wi-

downi, że chodzi o przedsięwzięcie plastyczne, ruchomy komiks, czeka go energiczna jazda, orgia obrazów. Praktycznie każdy kadr filmu można by wydrukować w formacie A3 i powiesić w pokoju zamiast plakatu. Film wcale nie aspiruje do miana sztuki najwyższej, jest jednak dziełem rewolucyjnym pod względem użycia obrazu do opowiedzenia historii.

Sama materia historii starożytnej cechuje się dawką patetyczności i sztywności, która świetnie przedstawia się w mitach i eposach, gorzej jednak wychodzi na ruchomych obrazkach (patrz niezbyt udany „Aleksander” **Olivera Stone'a** czy też – nie dając bogowie – „Troja”). Chociaż więc nie obejdzie się bez patriotycznych hasel i kilku dziurawych miejsc w scenariuszu, to jednak właśnie dzięki innowacyjności technicznej jest to film, który można obejrzyć dwa razy pod rząd. Trudno mi to sobie wyobrazić w przypadku „Duchów Goi”, a powtarne odwiedziny w Iwo Jimie w ogóle stanowiłyby przejaw ukrytego masochizmu.

Świeże bułeczki

Rocky Balboa – czwarty i (miejmy nadzieję) ostatni epizod z życia najsłynniejszego boksera. Tylko dla ortodoksyjnych fanów.

Krwawy diament – film odkrywający kulisy brudnego handlu diamentami. Zalety: wartości edukacyjne. Wady: cała reszta.

Apocalpto – **Mel Gibson** i jego sprint przez dżunglę amazońską. Szybkie i emocjonujące spojrzenie na upadek cywilizacji Majów.

Taxidermia – węgierski humor rzeźniczy. Dekadentki to i szalone. Jeden z najbardziej oryginalnych filmów tego sezonu, o którym na pewno jeszcze usłyszcicie.

Rusza Klub Filmu Polskiego

Pierwsza w tym roku projekcja w ramach Klubu Filmu Polskiego odbędzie się już w najbliższy piątek 6 kwietnia. W bystrzyckim kinie o godz. 18 będzie można obejrzeć film **Marka Koterskiego** pt. „Wszyscy jesteśmy Chrystusami”. Na ekranie zobaczymy m.in. **Marka Kondrata**, **Andrzeja Chyrę**, **Michała Koterskiego** czy też **Katarzynę Figure**.

Głównym motywem filmu są bolesne wspomnienia Sylwka o picciu jego ojca Adama. Adam Miauczynski jest kulturoznawcą i alkoholikiem, od paru lat już nie pijącym. Zaczyna się w nim odwijać historia jego picia. Równolegle słuchamy opowieści Sylwka o życiu z ojcem alkoholikiem. To daje obraz – listę strat i ran zadanych przez alkohol. W filmie pojawia się również problem „czarnej szafaty”. Okazuje się, że ojciec Adama też kiedyś bardzo pił. W dzieciństwie Adam obiecał sobie, że nigdy nie będzie taki sam. A jednak. Ojciec Adama też jak był dzieckiem postanowił nigdy nie stać się takim, jak jego ojciec, który też pił. Czy te „czarna szafatę” pokoleń można przerwać? (hs)

TEATR Z SANOKA WYSTĄPI W CST

Groteskowa »antyszuka«

CIESZYN (em) – Cieszyńskie Studio Teatralne zaprasza dzisiaj na spektakl „Lysa Śpiewaczka”, który przedstawi Teatr Zgrzyt z Sanoka. Spektakl w reżyserii **Sławomira Woźniaka** oparty jest na utworze dramatycznym **Eugene Ionesco**. Po spektaklu, który rozpocznie się o godz. 19 w Sali Prób CST, organizatorzy zapraszają na spotkanie z **Tomaszem Chomiszczakiem**, który przybliży twórczość E. Ionesco, francuskiego dramaturga pochodzenia rumuńskiego.

Zaproszony przez CST Teatr Zgrzyt powstał w 1990 r. w Sanoku i w ciągu siedemnastu lat istnienia zrealizował ponad dwadzieścia spektakli i koncertów poetyckich oraz kilkanaście akcji parateatralnych. Spektakl „Lysa

Śpiewaczka” jest pierwszą realizacją sanockiej formacji opartą na cudzym utworze dramatycznym.

Autor utworu – Ionesco, humanista, sceptyk, i analityk współczesnej kultury cywilizacji i społeczeństwa, był kreatorem nowych światów, pisarzem i dramaturgiem. Należał do awangardy teatralnej jako współtwórca tzw. teatru absurdu. Wykorzystywał doświadczenia nadrealizmu i psychologii współczesnej, posługiwał się „czarnym humorem”, groteską, parodią. Jego twórczość często określa się jako literaturę opisującą mialkość egzystencji człowieka. Taką jest „Lysa śpiewaczka”, która wyraża absurd istnienia: groteskowa „antyszuka” pozbawiona intrygi.

Co przewiożą?

Maria Antonina/Marie-Antoinette – pani reżyser **Sofia Coppola** (córka słynnego **Francisa Forda**) i jej trzeci film. Ciekawe spojrzenie na życie nietypowej nastolatki, której szalone bale (aby było zabawniej, gra na nich muzyka post-punkowa) nie są w stanie wypełnić pustego życia w obcym kraju.

Labirynt Fauna/El Laberinto del Fauno – hiszpańska produkcja **Gilermo del Toro**. Mała dziewczynka tworzy swój niesamowity, surrealistyczny świat, by przesłonić okrutną rzeczywistość hiszpańskiej wojny domowej.

Źródło/The Fountain – **Darren Aronofsky** („Pi”, „Requiem dla snu”) przedstawia film, który podobno po raz kolejny powala na kolana. Fabuła filmu, na który składają się trzy powiązane z sobą opowieści, rozciąga się na przestrzeni tysiąca lat.

Rubrykę przygotował: **DAREK JEDZOK**

Życzenia

Dnia 1 kwietnia 2007 swój piękny Jubileusz życiowy obchodzi
pan TADEUSZ HANZEL
ze Śmitowic. Z tej okazji dużo zdrowia, pogody ducha i uśmiechów losu życzą żona i córki z rodzinami. AD-009

Dnia 1. 4. 2007 obchodzi swój zacny Jubileusz 70-lecia
pani ANNA PILCHOWA
ze Suchej Górnjej. Do dalszych lat życzymy Bożego błogosławieństwa, spokoju, zdrowia i za wszystko z serca dziękujemy. Życzenia składają córka Anna z mężem, Różowie, syn z żoną, wnuczka Monika, wnuk René z żoną, wnuczka Andrea z mężem, pani Rygolowa, pani Marta Przybyłowa, bracia z rodzinami, szwagier z rodziną, koleżanki i koledzy z chóru, a prawnuki Veronika, Magda, Petr i Jan posyłają babci duże buziaki i za wszystko dziękują. GL-170

Dnia 1. 4. 2007 obchodzi swój zacny Jubileusz 70-lecia
pani ANNA PILCHOWA
ze Suchej Górnjej. Do dalszych lat życzymy Bożego błogosławieństwa, spokoju, zdrowia i za wszystko z serca dziękujemy. Życzenia składają córka Anna z mężem, Różowie, syn z żoną, wnuczka Monika, wnuk René z żoną, wnuczka Andrea z mężem, pani Rygolowa, pani Marta Przybyłowa, bracia z rodzinami, szwagier z rodziną, koleżanki i koledzy z chóru, a prawnuki Veronika, Magda, Petr i Jan posyłają babci duże buziaki i za wszystko dziękują. GL-170

Wspomnienia

Odszedłeś, lecz w naszych sercach pozostajesz na zawsze.
Dzisiaj obchodziliśmy swe 39. urodziny, a dnia 1. 4. br. mija druga bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego
śp. MARKA MICHAŁKA
ze Stonawy. Prosimy o chwilę wspomnień i dziękujemy wszystkim za pomoc i wsparcie. Najbliżsi. GL-169

Niech Ci szumią białe brzozy i skowronek niech Ci śpiewa bo świat często zapomina.
Dnia 30 marca obchodziliśmy 78. urodziny
śp. KAROL MRÓZEK
z Bystrzycy n. Olzą, zaś 4 kwietnia minie 5 miesięcy od dnia, kiedy na zawsze ucihło Jego serce, a nam pozostała tęsknota, smutek, żal. Najbliżsi. GL-178

Wszystko przeminie – rozpacz i ból, miłość, tęsknota, żal i marzenie. Jedno zostanie tylko jak cień milczące, bezsennie wspomnienie.
W dniu 27. 3. 2007 obchodziliśmy 80. urodziny
śp. JÓZEF GÜRTLICH
zaś 11. 11. 2006 minęła 30. rocznica od chwili, gdy nas opuścił. Z wdzięcznością wspomina małżonka i dzieci z rodzinami. RK-068

Dnia 1. 4. 2007 mija 20. rocznica śmierci naszej Ukochanej
śp. MALGORZATY KAJZAR
z Suchej Górnjej. O chwilę cichych wspomnień prosi córka z rodziną. RK-049

Wszystko przeminie – rozpacz i ból, miłość, tęsknota, żal i marzenie. Jedno zostanie tylko jak cień milczące, bezsennie wspomnienie.
W dniu 27. 3. 2007 obchodziliśmy 80. urodziny
śp. JÓZEF GÜRTLICH
zaś 11. 11. 2006 minęła 30. rocznica od chwili, gdy nas opuścił. Z wdzięcznością wspomina małżonka i dzieci z rodzinami. RK-068

Dnia 1. 4. 2007 mija 20. rocznica śmierci naszej Ukochanej
śp. MALGORZATY KAJZAR
z Suchej Górnjej. O chwilę cichych wspomnień prosi córka z rodziną. RK-049

Czas mija, smutek pozostaje.
Tymi słowami przypominamy sobie 2. 4. 2007 15. bolesną rocznicę nagłej śmierci naszego Najdroższego Męża, Ojca, Dziadka i Pradziadka
śp. MIECZYSLAWA PŁACHTY
z Olbrachcic. Kto znał Jego szlachetne serce, niechaj wspólnie z nami wspomina w cichej modlitwie. Proszą żona, syn, córka z rodzinami. GL-174

Dnia 2. 4. 2007 minie 5. rocznica zgonu
śp. WANDY KLUZA
z Cz. Cieszyzna Sibicy. O chwilę wspomnień prosi najbliższa rodzina. GL-175

Żyłas z nami, kochałas nas wszystkich...
Dnia 2 kwietnia 2007 mija 1. rocznica śmierci
śp. MARI RUSZ
z Trzyńca. Z miłością i szacunkiem wspominają mąż, córka i syn z rodzinami. GL-137

Czas łagodzi ból, smutek i żal pozostają...
Dnia 4. 4. mija druga bolesna rocznica śmierci naszego Kochanego Męża i Taty
śp. TADEUSZA SUPIKA
z Trzyńca Lyżbic. Z miłością i szacunkiem wspomina najbliższa rodzina. GL-179

Kto znał – nie zapomni, kto kochał – niechaj wspomni.
Smutnym dla nas jest dzień 2 kwietnia, kiedy to przed 30 laty przestało bić na zawsze serce naszego Ukochanego Męża, Tatusia i Dziadka
śp. WILHELMA SZEŁIGI
z Czeskiego Cieszyzna. O chwilę cichych wspomnień prosi żona i synowie z rodzinami. AD-045

Dnia 30 marca 2007 roku minęła pierwsza rocznica zgonu
śp. JOANNY WACLAWKOWEJ
z Mostów k. Jabłonkowa. Wszystkich, którzy znali Jej szlachetne serce, o chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-173

Nekrologi

Dotknięci bolesną stratą zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że od nas odeszła na zawsze nasza Kochana Mama, Siostra, Szwagierka i Ciocia
śp. HELENA RASZYKOWA
zamieszkała w Karwinie Frysztacie. Zmarła 26. 3. 2007 po długiej chorobie w wieku 88 lat. Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek 2. 4. 2007 o godz. 14.30 z kościoła rzym.-kat. w Karwinie Frysztacie. W smutku pogrążona rodzina. RK-071

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Matki
śp. HELENY RASZYKOWEJ
synom, córce oraz całej rodzinie składają członkowie chóru „Lira”. RK-073

Dnia 19 marca 2007 zmarł w wieku 67 lat po krótkiej chorobie nasz Kochany Tatuś, Dziadek, Brat, Wujek oraz Kuzyn
śp. KAROL SANTARIUS
rodak z Cz. Cieszyzna, ostatnio zamieszkały w Olomuńcu. Na życzenie Zmarłego pogrzeb odbył się w ścisłym gronie rodzinnym w krematorium w Olomuńcu dnia 26. 3. br. Zwłoki naszego Drogiego Zmarłego zostaną przewiezione do rodzinnego grobowca na cmentarz komunalny w Cz. Cieszyźnie. W smutku pogrążona córka, siostra i najbliżsi. GL-177

Dnia 16. 3. 2007 pożegnaliśmy na zawsze naszą Kochaną Mamę
śp. MARIĘ KOCHOWĄ
z Czeskiego Cieszyzna. Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim krewnym, znajomym i sąsiadom za wyrazy współczucia, kwiaty oraz liczny udział w ostatnim pożegnaniu. Zasmucona rodzina. AD-046

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim krewnym, przyjaciołom, kolegom, sąsiadom, chórom „Lira” i „Melodia” za upiększenie obrzędu pogrzebowego naszego Drogiego Zmarłego
śp. WLADYSŁAWA WINKLERA
za wzruszające słowa pożegnania i szacunku panu mgr. Romanowi Wróblowi, pani ordynator MUDr Marii Kollároviej, MUDr. Dawidowi Brzeżkowi, MUDr. Janowi Boháčowi, wszystkim siostram int. II, ordynator MUDr. Josefowi Boučkowi, MUDr. Marianowi Mrózkowi oraz całemu personelowi rehabilitacji I. Serdeczne podziękowania kierujemy MUDr. Zdeňkowi Kučowi za długoletnią wzorową opiekę w czasie choroby Zmarłego. Dziękujemy również MUDr. Janowi Jindrákowi. Wszystkim znajomym za liczny udział w pogrzebie, za wieńce i kwiaty. W smutku pogrążona żona i córka z rodziną. GL-168

Dokończenie ze str. 2
Oferty
KRYCIE DACHÓW papą termozgrzewalną, malowanie. Cieszyzn +48 601 532 642. GL-092

MALOWANIE DACHÓW I ELEWACJI. Balicki, tel.: 558 742 469, 732 383 700. GL-176

LETNI URLOP z programem: Karkonosze, Zakopane, Piešťany, Luks. hot. z wyżywieniem – 3300 Kč/os./tydzień! Dojazd: autobusem lub własny. Inf.: 602 726 283, aztour@atlas.cz GL-149

Zapisy
WĘDRYŃIA – przedszkole zaprasza do zapisów 11-12. 4. w godz. 8-15. Kontakt 558 350 106.

Ahold Back Office Services, centrum usług księgowych obsługujące sklepy Albert i Hypernova w Czechach, Polsce i na Słowacji, prowadzi rekrutację osób do pracy w Krakowie, na stanowisko:

Pracownik Działu Informacji Księgowej (Accounting Help Line)

- Osoby zatrudnione w Dziale Informacji Księgowej odpowiedzialne są za utrzymywanie komunikacji pomiędzy obsługiwanyimi jednostkami w trzech krajach.
- Poszukujemy osób z bardzo dobrą znajomością języka czeskiego oraz dobrą znajomością języka angielskiego.
- Wiedza księgowa nie jest wymagana.
- Oferujemy interesującą pracę w młodym zespole, atrakcyjne wynagrodzenie oraz możliwość rozwoju zawodowego.

Oferty – CV oraz list motywacyjny – prosimy przysłać na adres: marzena.machera@ahold.pl

Międzygeneracyjny Uniwersytet Regionalny PZKO zaprasza Szanownych Słuchaczy w czwartek 5 kwietnia br. o godz. 16.00 do auli gimnazjum w Czeskim Cieszyźnie na wykład
prof.dr.hab. HENRYKA PRZYBYLSKIEGO
»Front Morges« demokratyczna opozycja wobec rządów w międzywojennej Polsce. GL-180

Zakład ślusarski K+S **Kraina & Słowik** oferujemy usługi i prace ślusarskie w szerokim zakresie tel. 737 610 798, 732 785 583 Trzyniec Podlesie 451 (zabudowa byłego JZD) GL-181

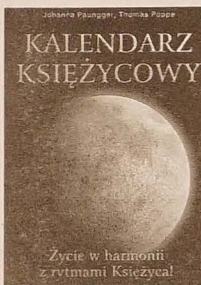
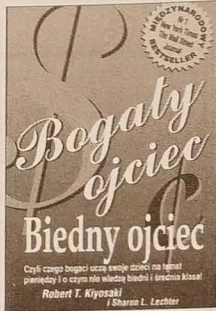
KAMIENIARSTWO »OBELISK«
43-419 Hażlach k. Cieszyzna ul. Jastrzębska 1
NAJNIŻSZE CENY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM
Nasz przedstawiciel handlowy jest do państwa dyspozycji
Mirosław Hołubek
tel. 776 296 099 lub 0048 516 193 726
Przyjazd do klienta z pełną ofertą obmiar, projekty, wyceny oraz wszelkie konsultacje są **BEZPŁATNE**
Szanowni państwo, przed dokonaniem wyboru poznajcie naszą ofertę. Serdecznie zapraszamy!

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU
oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich wiele nowości na rynku czeskim
NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANA FIRMA KAMIENIARSKA PO OBU STRONACH OŁZY
Dla nas jakość jest najważniejsza
Siedziba firmy: Hażlach, ul. Cieszyńska 20b, tel. +48 338 567 377
4 km od granicy w Boguszowicach
Filia Goleśzów, ul. Grabowa 4 3 km od granicy w Lesznej
Wyłączny przedstawiciel firmy Jan Kisiąła, tel. +48 600 293 968
NA ŻYCZENIE PRZYJEŹDZAMY DO KLIENTA ZAWSZE Z NAJLEPSZĄ OFERTĄ
❖ Firma zarejestrowana w RC ❖

ROBERT T. KIYOSAKI

»Bogaty ojciec, biedny ojciec«
Wyd. „Instytut Praktycznej Edukacji”. „Bogaty ojciec, biedny ojciec” – książka z podtytułem „Czego bogaci uczą swoje dzieci na temat pieniędzy i o czym nie wiedzą biedni i średnia klasa” – od kilku lat utrzymuje się na szczycie światowych bestsellerów biznesu. Autor, Robert Kiyosaki, otwiera nam oczy na świat, jakiego nie poznamy w szkole czy na studiach. Współczesna edukacja przygotowuje dzieci i młodzież do życia w świecie, który tak naprawdę już nie istnieje. Książka „Bogaty ojciec, biedny ojciec” to podręcznik uczący nowoczesnego podejścia do zarabiania pieniędzy.



JOHANNA PAUNGER, THOMAS POPPE

»Kalendarz księżycowy«

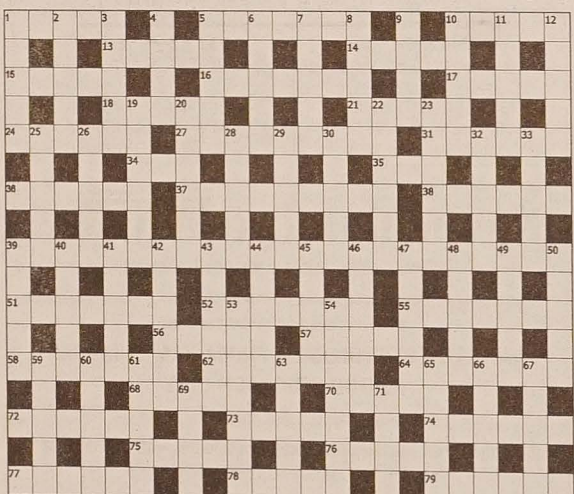
Wyd. „KOS”. Faza Księżyc, pozycja zajmowana przez Księżyc w znaku Zodiaku posiada przemożny wpływ na ludzkie życie. Wybór właściwego momentu postępowania często decyduje o sukcesie albo porażce. Autorzy wychowali się w srodowisku, w którym wiedza ta pozostała przez stulecia żywa i jako pierwsi zaprezentowali ją milionom ludzi. W książce znajdziesz rady oraz porady dotyczące m.in.: lecznictwa holistycznego, zdrowego odżywiania się, skutecznych sposobów wykonywania prac w gospodarstwie domowym, pracy w ogrodzie i na polu – bez użycia chemii i nawozów sztucznych. Książka zawiera Kalendarz Księżycowy do roku 2009.

Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Ćapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226).

Krzyżówka

POZIOMO: 1. z krzyżkiem do pary 5. w lewej ręce przy stole 10. owoc palmy 13. ptasi nawóz 14. zwał koło kopalni 15. składacz 16. związek taktyczny kilku pułków 17. pionowa podpora dźwigająca ciężar 18. za pługiem 21. wypłacana przez ZUS 24. hultaj 27. 100 litrów 31. Palestyńczykom przewodził 34. jubileuszowa liczba 35. eida lub ementaler 36. karłowate drzewo w doniczce 37. przesadnie gorliwy w praktykach religijnych 38. w środku Europy 39. ROZWIĄZANIE DODATKOWE 51. specyfik objęty dla organizmu 52. nieprzetrawialny zwrot 55. osobliwość 56. David, amerykański muzyk 57. bylina z rodziny astrowatych 58. bywa sporna 62. zdobi warkocz 64. okupant 68. bóg płodności i urodzaju 70. góry w Azji Środkowej 72. plemień 73. duży garnek kuchenny 74. rzeźniczek 75. tarapaty 76. machina obłężnicza 77. przed Eisenhowerem prezydentował 78. potrawa na stole 79. obraz na skórze.

PIONOWO: 1. fakt mający skutki prawne 2. szlak telekomunikacyjny 3. wielkość co przytłacza 4. bardzo znana pszczoła 5. lejce 6. manifesty swą pobozność 7. srodek odkażający 8. pies na torze wyścigowym 9. wodny nad rzeką 10. wbiła pale 11. świecki i duchowny przywódca muzułmanów 12. umiejętność korzystnego postępowania 19. ideologia apartheidu 20. uroczysty śpiew kościelny 22. jednostka natężenia pola magnetycznego 23. zmniejsza je smar 25. bliznowata tkanka łączna 26. wytwarza wiązkę promieni świetlnych 28. kumpel 29. narząd 30. obraz postaci wytworzony na podstawie cech osobistych 32. były pilot F1 33. uosobienie Greka 39. tkanka wypełniająca kość 40. Idź precz! 41. nowicjusz w zawodzie 42. odmiana jąder atomowych, o równej liczbie nukleonów, a różnej liczbie atomowej 43. tusty owoc 44. gwóźdź z płaską główką 45. miasto w zach. Turcji 46. ustalona forma praktyk religijnych 47. epidemia 48. produkt 49. popularny klawisz 50. holenderski skrzypek i kompozytor 53. pospolity minerał skalotwórczy 54. w muzyce: spokojnie 59. sułtański minister 60. miejsce przechowywania skarbów 61. finałowy punkt w judo 63. gaz z grupy helowców 65. dzierzawki placówkę handlową 66. wierzchnia szata używana przez księdza 67. własność 69. potomek Dedala 71. opał z mokrądeł. Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 24 marca:

POZIOMO: 1. POSAD 5. MER 8. ARCT 10. AORTA 11. DZIAD 12. ALMAG 13. NOE 14. WAPN 15. ENUGU 16. SCHIO 17. OSCAR 18. SET 19. KLUS 20. OWSIK 21. NULKA 22. INWIT 23. RAI 24. TUCZ 25. CHŁOPCY Z PLACU BRONI 35. UNITA 36. EATON 37. TRUIZM 38. TYKWA 39. UMOWA 40. TALAR 41. PASTEL 42. RYWAŁ 43. UCISK 44. EGIPCI 45. FAJANS 46. AWANS.

PIONOWO: 1. PLATOWIEC 2. SAMOCHWAŁ 3. DAGEROTYP 4. BRAUNSZTYN 5. MANUSKRYPT 6. RDESTNICA 7. RICHELIEU 8. ADWOKATURA 9. CAPPUCINO 26. HERBATA 27. OTIATRA 28. CUMULUS 29. ZIMOWIT 30. LATARKA 31. CZKAWKA 32. BEATLES 33. OTALGIA 34. INTRATA.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowane zostanie CD: „HENRYK JASICZEK – Z sercem w zadaniu”. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 6. 4. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje: Anna Lipowa – Czeski Cieszyn Sibica.

Wydarzenia Sportowe

EKSTRALIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH: SZLAGIER W ZUBRZI DLA KARWINY

»Wodzirejem« Banika Tomáš Heinz

Na trzy kolejki przed końcem trzeciej fazy sezonu już nikt nie może zdjąć Banika Karwina z fotelu lidera. Podopieczni trenera Jiřego Kekrta po czwartkowym zwycięstwie 30:25 na parkiecie Zubrzy umocnili się na prowadzeniu w tabeli. Wałasi z kolei lekko skomplikowali sobie sprawę, utrzymali jednak drugą lokatę. Trzecie w tabeli Lowosice tracą do Zubrzy trzy punkty.

ZUBRZI – KARWINA 25:30 (15:17). Sędziówkami KAVULIĆ, SKRUŻYNY. Karne 8/5:1/1. Widzów 1000. Karwiniacy są jedynym zespołem, który w tym sezonie pokonał Wałachów na ich własnym parkiecie. Podopieczni trenera Jiřego Kekrta zdawali sobie sprawę z tego, że w meczu z wiceliderem tabeli muszą zagrać na maksimum swoich możliwości. Zmierzyli się ze sobą obecnie dwa najlepsze czeskie kluby i trenerzy znający się na szczypiorniaku jak mało kto w tym kraju. – Pojedynkę przyniósł mnóstwo emocji, dopisała też publiczność. To była piłka ręczna

z najwyższej półki – stwierdził trener Zubrzy Ivan Hargaš, w przeszłości m.in. trener Banika Karwina. Po raz pierwszy Zubrzy wyszło na prowadzenie w 21. minucie, strzelając gola na 12:11. Końcówka pierwszej połowy należała jednak do Banika, któremu w sukurs przyszło wykluczenie jednego z zawodników gospodarzy. W przewadze liczebnej karwiniacy kompletnie rozmontowali wałaską defensywę i z rezultatu 12:11 było 15:17 dla gości. W identycznym stylu obie siódemki rozpoczęły też drugą odsłonę. Karwina jednak stopniowo przestawiła się

z ataku pozycyjnego na kontry, bowiem efektywność rzutów z dystansu – w porównaniu do pierwszej połowy – znacznie zmalała. Większość obustronnych rajdów Banika prowadził w drugiej połowie Tomáš Heinz, zaliczając najlepszy mecz w tym sezonie. Przy stanie 20:20 czerwony karton ujrzał jeden z najbardziej doświadczonych zawodników w ekstralidze Zubrzy, prawoskrzydłowy Ales Opalka gra gospodarzy runęła niczym domowa z kart. – Zubrzy w końcówce trybu ułatwiło nam zadanie. Gospodarzom zabrakło większej dyscypliny, ale nigdy zespół Ivana Hargaša pokazał więcej klasę – powiedział trener Karwiny Jiřek Kekrt.

Najwięcej bramek dla Karwiny Heinz 7, Pšek i Kuzo po 6, Zdráhal 5/1, Indjić, Mrózek, Kružík, Korša po 1.

Tabela (zespoły do 6. miejsca)

1. Karwina	29	51	930:726
2. Zubrzy	29	45	909:726
3. Lowosice	29	42	815:723
4. Dukla Praga	28	40	807:856
5. Jiřic	29	32	754:783
6. Hranice	28	26	813:823

15. 4.: Karwina – Lowosice (18:00). JANUSZ BITTMAN

Marek Grycz mistrzem RC



Marek Grycz (w środku) ze złotym medalem.

Marek Grycz, uczeń trzeciej klasy PSP w Trzyńcu na ul. Dworcowej, został mistrzem Republiki Czeskiej w dwuboju nowoczesnym. Mistrzostwa odbyły się w Pradze w sobotę 23 marca. Marek trenuje dwubój w bystrzyckim centrum sportowym. Dwubój nowoczesny składa się z dwu dyscyplin, pływania i biegu. Marek uzyskał najlepsze wyniki w obu dyscyplinach. 50 m przepłynął w czasie 35,2, natomiast w biegu na 500 m uzyskał czas 1:44,1.



PLYWACKIE MŚ: 7. MIEJSCE SZTAFETY

Braz Otylii Jędrzejczak

brązowy medalista MŚ sprzed dwóch lat i aktualny mistrz Europy, zajął w swoim półfinale 2. miejsce z czasem 22,13. Najlepszy czas w półfinałach należy do Szweda Stefana Nystranda - 21,99, drugie miejsce zajął Amerykanin Cullen Jones (typowany na głównego faworyta do złota) - 22,00, a trzeci był Brazylijczyk Cesar Cielo Filho - 22,09. Na 7. miejscu dopłynęła w finale sztafet mężczyzn 4x200 m stylem dowolnym polska reprezentacja, w składzie Paweł Korzeniowski, Michał Rokicki, Łukasz Gimiński i Przemysław Stańczyk. Polacy pobili rekord kraju sprzed roku - 7:17,46, poprawiając poprzednie osiągnięcie

o 1,08 sek. To trzeci rekord Polskich mistrzostwach. Ze zwyciężczyń sztafecie radowała się ekipa Szwajczerki zjednoczonej. Amerykanki przegrały sześciolatni rekord świata Amerykanków.

Masza oferta

- PIŁKA NOŻNA - MSLF: Karwina - Lipowa (dziś, 15.00). DYWIŻJA ORLOWA - Hulín, Cz. Cieszyń - Bystrzyca p. H., Kromierzyż - Dąbrowa Turośl (dziś, 15.00). Olbrzechów - Otrokowice, Frenszat p. R. - Piotrowice (jutro, 15.00). MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: Praga - Hawierzów (dziś, 15.00). I.A.K. - Stare Miasto (jutro, 15.00). I.A.K. - SA - gr. B: Stonawa - Bogumín R. - sty - Dobra, Lutynia D. - Wędrzyn - Przybórz - Bystrzyca (dziś, 15.00).
- KLASA - gr. C: Sł Rychwał - Olsztyn B, Datynia D. - Żuków G. (dziś, 15.00). G. Błędowice - Sucha G., Śmiłków - Gródek, Nydek - Niebory, Janków - Oldrzychowice, Wierzbiszewice - Sedliszcze (jutro, 15.00). MISTRZOSTWA POWIATU KARWINSKIEGO: Zabłocie - Sł Pietwałd, Śn Olsztyn - Dąbrowa, Cierlicko - V. Bogumín, Łąki - I. Piotrowice, Tj Pietwałd - Olsztyn (jutro, 15.00). Orlowa (dziś, 15.00). MISTRZOSTWA POWIATU F-M: Chłobów - Bukowice, Gnojnik - Starzecz (jutro, 15.00). Piosek - Hukwałdy (jutro, 15.00).
- FLORBAL - półfinały ekstraligi: Pepino Ostrawa - Pegres Hawierzów (dziś - 10.30, ew. jutro - 15.30).
- RUGBY - ekstraliga: Hawierzów - Dragon Brno (dziś, 14.00).

ELIMINACJE PIŁKARSKICH MISTRZOSTW EUROPY

Żurawski uratował Polaków

Polscy piłkarze wyciężyli zwycięstwem 1:0 nad Armenią, w środkowym meczu eliminacyjnym mistrzostw Europy. Podopiecznym trenera Leo Benhakera z pięciopunktową przewagą nad Portugalią oddycha się coraz lepiej, tym bardziej, że kolejny rywal w walce o awans, Finlandia, przegrała sensacyjnie 0:1 z Azerbejdżanem. Właśnie Finowie pokonali „biało-czerwonych” na wstępie całej kwalifikacji i ich porażka z Azerami ma dla Polaków szczególne znaczenie. Reprezentacja Armenii okazała się w Kielcach bardzo wymagającym rywalem. Goście grali agresywnie, zagęszczali środek pola, zmuszając Polaków do ataku pozycyjnego. A to sztuka, w której polscy piłkarze nie czują się najlepiej. Jedyne goła w meczu zdobył napastnik Maciej

Żurawski, któremu po końcowym gwizdzie sędziego kamień spadł z serca. - Na przerwanie tej feralnej passy bez strzelonego gola w kadrze nie mogłem chyba wybrać lepszego momentu - stwierdził szczęśliwy kapitan drużyny. - Cieszę się z tej bramki, bo taka jest rola napastnika, jednak tak samo cieszyłbym się, gdyby na liście strzelców wpisał się ktoś inny. Najważniejsze jest kolejne zwycięstwo i fakt, że w tych dwóch bardzo ważnych meczach (z Azerbejdżanem i Armenią - przyp. JB) udało nam się wywalczyć komplet punktów. Znowu wszyscy możemy być zadowoleni. Oczywiście tylko do kolejnego meczu - dodał Żurawski. Lokaty w grupie A: 1. Polska 16, 2. Portugalia 11, 3. Serbia 11, 4. Finlandia 11, 5. Belgia 7, 6. Kazachstan 5, 7. Azerbejdżan 4, 8. Armenia 1 pkt. (jb)